Rok II. Kraków, Sobota dnia 3. lutego 1912 r. Nr. 5.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Redakcya i Administracya
Kraków
KOŁO MIESZCZAŃSKIE
ul. Jagiellońska l. 9.

ORGAN POŚWIĘCONY SPRAWOM MIESZCZAŃSTWA POLSKIEGO.
Wychodzi co sobotę.

Numer pojedynczy 20 hal.
Prenumerata z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . 80 hal.
kwartalnie . . 2 K. 40 „
półrocznie 4·50 h., rocznie 8 k.
Ogłoszenie jednorazowe 10 h., częściej powtarzane 7 h., za 1 centimetr kwadr.

Podatek od przyrostu wartości.

Rząd austryacki naśladujący na każdem prawie polu państwowe urządzenia pruskie, nosił się w swoim czasie z myślą zaprowadzenia podatku od przyrostu wartości gruntów i domów, istniejącego już w Niemczech.

Gdy jednak w toku obrad zwrócono uwagę na fakt, że w państwach niemieckich stosunki kredytu budowlanego, opodatkowania mieszkań etc. są bez porównania lepsze i dla tej całej ludności dogodniejsze niż w Austryi, gdzie obciążenie mieszkań wszelkiego rodzaju podatkami, dodatkami i opłatami wynosi obecnie już 50 procent czynszu, rząd zrzezygnował z zamiaru zaprowadzenia niesympatycznego podatku i uniesiony wspaniałomyślnością pozostawił swobodę czerpania dochodów z takiego źródła gminom.

Miasto Kraków wykonawszy w ostatnich czasach szereg wielkich inwestycyj, rozszerzywszy olbrzymim kosztem niektóre zakłady miejskie, na razie dochodu w pożądanej kwocie nie przynoszące, nabywszy wielkie obszary gruntów, pomnożywszy znacznie liczbę posad urzędniczych itp. widzi na każdym kroku szybki wzrost wydatków, a w szczególności potrzebę milionowych sum na uporządkowanie nowych dzielnic; przewyższających kilkakrotnie obszar starego miasta.

Wprawdzie zwiększają się również i dochody z podatków i opłat gminnych w niespodziewanie szybkiem tempie, jednakże wzrost wydatków zawsze górę bierze nad przyrostem dochodów.

Zarząd miasta nie chciałby w obecnej chwili uciekać się do podwyżki dodatków gminnych i stara się usilnie o wyszukanie nowych źródeł dochodu.

Niedawno temu wprowadzono w życie nowelę do ustawy budowlanej wzorowaną na pruskiej ustawie o liniach regulacyjnych (Linienfluchtgesetz), mocą której miasto uwolniło się od ponoszenia kosztów niektórych robót publicznych, gdyż koszta budowy chodników, torów jezdnych, bruków, kanałów a poczęści także koszta oświetlenia ulic, ponosić mają właściciele domów położonych przy ulicach, gdzie się te roboty wykonuje. Obecnie przedłożono Sejmowi projekt ustawy, uchwalonej przez Radę miejską, uprawniającej gminę do poboru opłat za wpuszczanie wód ściekowych do kanałów ulicznych, które to opłaty w miastach niemieckich już oddawna istnieją.

Najnowszem źródłem dochodów miejskich ma być podatek od przyrostu wartości domów i gruntów. Według projektu ustawy opracowanego przez Magistrat i przedłożonego już sekcyi skarbowej Rady miasta, podatek ten wzrasta do wysokości 25 procent przyrostu ceny sprzedaży.

Projekt ten wywołał w całem mieście wielkie zainteresowanie się kwestyą czy w naszych warunkach ekonomicznych i przy wzrastającej drożyźnie mieszkań, Rada miejska zgodzi się na zaprowadzenie nowego a tak wielkiego obciążenia realności.

We środę, dnia 31. stycznia odbyła się w Kole mieszczańskiem konferencya, w której brało udział kilkudziesięciu właścicieli realności i osób żadnych nieruchomości nie posiadających. Po wyczerpującej dyskusyi oświadczono się przeciw podatkowi od przyrostu wartości a to z następujących powodów:

Ustawa taka byłaby niesprawiedliwą, bo podatek od przyrostu wartości obciążałby nie wszystkich, lecz tylko pewną i to małą część sprzedających, **gdyż w razie przymusowej lub dobrowolnej sprzedaży realności obciążonych długami** byłby często nieściągalnym, a raczej nie znalazłby pokrycia w reszcie ceny kupna, jaka pozostanie po potrąceniu długów. W celu zabezpieczenia podatku od przyrostu wartości musiałoby się więc miasto uciec do ograniczenia kredytu hipotecznego lub w najliczniejszych wypadkach wyrzec się podatku.

W myśl ustaw zasadniczych o równomiernem rozkładaniu ciężarów na obywateli państwa, podatek ten byłby tylko wówczas sprawiedliwym, gdyby miasto co pewien okres czasu zarządzało oszacowanie wszystkich realności i wszystkim właścicielom ten podatek równocześnie wymierzało.

Miarą wartości domów jest czynsz lub wartość czynszowa; czynsz najmu mieści w sobie podatki i opłaty gminne i w miarę nakładania coraz większych ciężarów podatkowych, wzrastają także czynsze najmu a tem samem cena domu, którą się za podstawę wymiaru przyjąć pragnie.

W wypadkach, w których zachodziłaby możność ściągnięcia podatku od przyrostu wartości, musiałby właściciel domu niosącego n. p. 10.000 K. dochodu brutto, mającego temsamem wartość 100.000 K. według okoliczności zapłacić miastu około 12.000 K. za pozostałą sumę 88.000 K. mógłby więc nabyć dom przynoszący mu nie jak poprzedni 10.000 K., lecz tylko 8.800 K. co w dalszem zastosowaniu tego przykładu doprowadziłoby wiele osób do utraty $^1/_8$ ich majątku.

Aby uniknąć strat tak dotkliwych, dążyliby zapewne sprzedający do przerzucenia tego ciężaru na kupujących, ci zaś na lokatorów.

Projektowany podatek wywołałby zatem jak wiele podobnych przyczyn olbrzymie podrożenie mieszkań, którego sobie ani miasto, ani właściciele realności a przedewszystkiem ludność mieszkania wynajmująca bynajmniej nie życzy, gdyż następstwem dalszego podwyższenia czynszów najmu byłaby bez wątpienia tłumna ucieczka ludności miasta do sąsiednich wsi podatkami domowymi w tak uciążliwy sposób nieobłożonych.

Obok naturalnych przyczyn drożyzny mieszkań, jak podrożenie materyałów budowlanych i robocizny, najważniejszym powodem podrożenia do-

mów i mieszkań są prócz wzrastających podatków także należytości skarbowe od przeniesienia własności, wynoszące przeciętnie 4% ceny kupna. Opłata tych należytości uniemożliwia sprzedaż domu za dawną cenę kupna, funkcyonuje jako rządowa śruba podatkowa a do tej śruby miasto nowego lewara dokładać nie powinno.

Uczestnicy konferencyi postanowili sprawy tej nie spuszczać z oka i wyrazili nadzieję, że p. prezydent miasta projekt ustawy o podatku od przyrostu wartości jako w naszych warunkach ekonomicznych nieodpowiedni złoży do aktów.

Wybory w Niemczech.

Walka wyborcza w Niemczech skończyła się zwycięstwem lewicy sejmowej. W przeszłym Sejmie posiadała partya rządowa 208, podczas gdy obecnie zaledwie 164 głosów.

Blok czarno-niebieski poniósł zatem dotkliwą klęskę, straciwszy 44 mandaty i o większości w Sejmie nie może już marzyć.

Gdyby nawet połączyli się z nim Polacy, słaba partya alzacka i Welfowie, może partya konserwatyczna liczyć najwięcej do 196 posłów.

Chociaż jednak lewica Sejmu Rzeszy tworzy większość, nie należy przypuszczać, że w Niemczech wszystko się zmieni stosownie do życzenia partyj liberalnych, choćby z tego powodu, że większość lewicy składa się z grup programowo niezgodnych z sobą, — a które tylko w walce wyborczej połączyły się przeciw wspólnemu wrogowi, konserwatystom i klerykałom.

Rzecz zatem oczywista, że solidarność lewicy w kwestyach interesów partyjnych przestanie istnieć.

Nie ulega atoli wątpliwości, że przeciw partyi rządowej lewica zawsze pójdzie łącznie i nie dozwoli na powzięcie uchwał podobnych do tych, które poprzedni Sejm przeprowadzał, jak uchwała odrzucająca podatek od spadku; nie dopuści do postanowień ograniczających prasę, tem bardziej, że na lewicy najsilniejszą partyą jest socyalna demokracya, z którą reszta musi się bezwarunkowo liczyć.

Polacy weszli do Sejmu Rzeszy osłabieni, utraciwszy dwa mandaty.

Mandat, który prawie zapewniony miał kandydat polski p. Jaworski, przeszedł w ręce niemieckie, wskutek masowego unieważnienia głosów, p. Jaworskiemu. Agitatorzy niemieccy podsuwali wyborcom polskim kartki błędnie wypełnione, wskutek czego np. w Sirocku unieważniono 256 głosów w Suchej 197 w Grupie 54, w Typolnie 39 i t. d.

Jeżeli się zaś uwzględni fakt, że przy wyborach ściślejszych oddano bezwarunkowo więcej głosów polskich niż przy wyborze głównym na p. Jaworskiego, a zatem powinien był uzyskać stanowczą większość, to łatwo się zrozumie, jakiej grabieży dopuścili się Niemcy na Polakach. Nic też dziwnego, że spokojna ludność poska Swiecia dała wyraz swemu oburzeniu i pobiła pruskich agitatorów, zburzyła kawiarnię niemiecką, wybiła szyby w mieszkaniu landrata Halema, który łajdactwem pruskiem, zwyciężył p. Jaworskiego.

„Kuryer Lwowski“ pisząc o zajściu w Świeciu kończy sarkastycznie.

Dla wyborcy galicyjskiego wiadomości z Świecia brzmią wprost fantastycznie. Jak to, tam się dziwią ludzie temu, że przy wyborach kradną kartki? Tam się ludzie na to oburzają? Biją szyby i łby złodziejom wyborczym?

Przecież u nas przy wyborach kradną nie setki, ale tysiące i nikogo to nie oburza! Co to jest dla nas!

Kilkaset głosów ukradzionych! Jeden poseł powalony łajdactwami wyborczemi! To nam wcale nie imponuje! U nas, gdy się tego wezmą do wyborów, to z łajdactw wyborczych wychodzą całe kluby!

Głupi ci prusacy! Gdyby sobie zaprosili na czas wyborów komisarzy wyborczych z Galicyi — toby ani jednego Polaka nie dopuścili do parlamentu niemieckiego.

U nas ludzie mają rutynę i kulturę wyborczą.

Związek Stowarzyszeń rękodzielniczych.

Nawiązując do artykułu z dnia 27. stycznia b. r. pod tytulem „Organizacye rękodzielniczo-przemysłowe, należy wspomnieć o zabiegach Izb rękodzielniczych lwowskiej i krakowskiej, mających na celu stworzenie w Galicyi Związków rękodzielniczych wyższego rzędu.

Sprosiły one delegatów Stowarzyszeń i Związków, leżących w okręgu obydwu Izb handlowo-przemysłowych do Krakowa i Lwowa, na dzień 11. grudnia 1910 roku.

Zebrani delegaci uznali się za komitety i uchwalili stosowne statuty. Do Krakowa przybyli reprezentanci powiatowego związku Stowarzyszeń przemysłowych w Krakowie, Izby rękodzielniczej w Tarnowie, Związku powiatowego Stowarzyszeń przemysłowych w Nowym Sączu. W obradach wzięli udział również reprezentanci Izby rękodzielniczej w Krakowie.

Przy podniosłym nastroju, jaki panował podczas obrad tych delegatów, uchwalono projekt statutu i polecono krakowskiej Izbie rękodzielniczej przeprowadzić wstępne czynności, mające na celu postaranie się o zatwierdzenie uchwalonego statutu a zarazem ewentualne wprowadzenie w życie tej instytucyi.

Otóż reskreptem z dnia 12. października 1911 L. XV b. 3859 c. k. Namiestnictwo zatwierdziło ten statut, nadając nowo założyć się mającej instytucyi tytuł: **Związek Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych dla okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.**

Celem Związku jest stanie na straży wspólnych interesów Stowarzyszeń do niego należących, względnie przemysłów w nim zastąpionych. W szczególności popieranie rozmaitych instytucyi społecznych; jak instytucyi pośrednictwa pracy, gospod cechowych, ubezpieczenia na wypadek choroby, zapomogowych dla kalek i chorych — spożywczych i surowcowych, kredytowych — zbytu wyrobów rękodzielniczych, do Związku należących, udzielanie władzom różnych opinij po myśli ustawy przemysłowej itd. itd.

Jak widać z tego, zakres działania tej instytucyi jest bardzo rozległy — a społeczeństwu rękodzielniczemu może ona przynieść wielkie usługi, o ile rozumie się sami rękodzielnicy do niej garnąć się i popierać ją będą.

Członkami Związku będą powiatowe Związki rękodzielnicze i Stowarzyszenia przemysłowe do żadnego Związku nienależące a mające swą siedzibę w okręgu krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Reprezentacyami Związku będą 1) Walne zgromadzenie i 2) Wydział.

Walne zgromadzenie tworzyć będą delegaci poszczególnych Związków powiatowych względnie Izb rękodzielniczych i Stowarzyszeń do żadnego Związku nie należących.

Każde z tych Stowarzyszeń i Związków powiatowych będzie wysyłało do Związku wyższego rzędu po kilku delegatów, w miarę ilości swoich członków i tak: Stowarzyszenia liczące do 300 członków wysyłać będą 1 delegata, do 500 członków 4 delegatów, do 1000 członków 6 delegatów, do 2000 członków 10 delegatów, wyżej 2000 członków 16 delegatów.

Walne zgromadzenie będzie wybierało Zarząd.

Dalej określa statut szczegółowo zakres działania Wydziału i Walnego zgromadzenia i inne postanowienia czysto administracyjnej natury.

Należy tu zwrócić uwagę, że Związek ten, jako instytucya wyższego rzędu, będzie reprezentować rękodzielnictwo grupujące się około Stowarzyszeń i Związków powiatowych, do wyższego rzędu należących, a zatem, krakowski Związek będzie reprezentować rękodzielników całej zachodniej części kraju. Nadto powiatowe Związki i Izby rękodzielnicze należące do tego Związku będą mogły stać się organizacyami przymusowymi tj., że wszystkie Stowarzyszenia w okręgu tego powiatowego Związku czyli Izby rękodzielniczej leżęce, będą należały do tych Izb exoffo.

Gdy zatem statut tej krajowej instytucyi został już przez Namiestnictwo zatwierdzony, a Izba rękodzielnicza, jak nas informują, poczyniła już kroki do zorganizowania tego Związku, powinny wszystkie Izby rękodzielnicze, leżące w okręku krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej, tudzież wszystkie Stowarzyszenia do żadnego Związku nienależące, jak najrychlej przeprowadzić u siebie na Walnych zgromadzeniach wybory delegatów do tego Związku w ilości podanej wyżej, według ilości swoich członków; uchwalić przystąpienie do tego Związku i zgłosić przystąpienie, tudzież nazwiska wybranych delegatów w krakowskiej Izbie rękodzielniczej, ulica Kolejowa L. 18.

Sprawa ważna a dla rękodzielnictwa bardzo pożyteczna, należy więc tę instytucyę jak najrychlej powołać do życia.

Kataster narodowy.

Z pośród wielu projektów, które maja służyć za tło dla sejmowej reformy wyborczej, wysuwa się na naczelne miejsce kataster narodowy.

Popiera go obecnie wielu posłów, którzy do niedawna jeszcze byli mu zasadniczo przeciwni.

Na to złożyło się wiele okoliczności, a najważniejsza ta, że wszystkie inne projekty nastręczają duże trudności przy rokowaniach polsko-ruskich. Być może, że stąnie on się punktem oparcia dla ugody, tembardziej, że kataster narodowy jest w obecnej sytuacyi najłatwiejszym a może i najkorzystniejszym dla Polaków sposobem wybrnięcia z trudnego położenia.

Posiada on również pewne dodatnie strony. Wyeliminuje Rusinów w miastach z ciała wyborczego, a zarazem odbierze Żydom możność łączenia się z Rusinami przy wyborach, na niekorzyść Polaków.

Dotąd byli Żydzi żywiołem niepewnym i często szalę zwycięstwa przechylali na stronę ruską, zapewniając sobie w ten sposób pomoc Rusinów. I tak w roku 1907 wprowadzili Żydzi do parlamentu syonistę pos. Mahlera dzięki ruskim głosom.

Kataster narodowy będzie zarazem podnietą dla pracy narodowej, a siły, zużywane na walkę z Rusinami, obróci się na pracę oświatową i kulturalną.

Korzystnym byłby przedewszystkiem dla nas kataster polski i ruski. Jak oblicza pan Buzek, przypadłoby w Galicyi wschodniej licząc mandat jeden na 80.000 mieszkańców, 51 posłów polskich, a ruskich 39 w kuryi malej własności wiejskiej.

W Galicyi wschodniej otrzymalibyśmy na 20 mandatów w większości rzym.-katol.

więcej jak	90%	— 1	mandat
„ „	80%	— 3	„
„ „	70%	— 8	„
„ „	60%	— 5	„
„ „	54%	— 2	„
mniej jak	50%	— 1	„

Z tego jeden mandat przypadłby Żydom.

Za tym systemem przemawia przedewszystkiem następujące zestawienie:

W roku 1900 zamieszkiwało Galicyę wschodnią 4,795.875 poddanych austryackich, którą to liczbę tworzyły daty:

ludn. rzym.-kat. — 1,131.330
„ grecko-kat. — 3,022.929
„ izraelickiej — 618.801
„ in. wyznań — 41.111

Z tego na gminy wiejskie przypada ogólnie — 4,383.639;

ludn. rzym.-kat. — 969.305
„ grecko-kat. — 2,948.058
„ izraelickiej — 466.701
„ in. wyznań — 35.811

na miasta:

ogól ludności — 430.532
ludn. rzym.-kat. — 162.025
„ gr-katol. — 74.871
„ izrael. — 152.100
„ in. wyzn. — 5.300

Wobec tego procentowo przypada na:

ludn. rzym.-kat. — 22·11%
„ gr.-katol. — 67·23%
„ izraelickiej — 10·65%
„ in. wyzn. — 0·01%

Widoczne więc, że wyznanie rzymsko-katolickie jest w całej wschodniej Galicyi w mniejszości, a więc przy zaprowadzeniu np. okręgów jednomandatowych, wszędzie prawie narażoneby było na majoryzacyę ruską.

Ponieważ ani stworzenie okręgów z większością polską i rzymsko-katolicką, ani inny sposób nie zabezpiecza należycie zastępstwa narodowego, pozostaje jako najlepsza tego forma kataster narodowy.

Uwagi z referatu śp. Skołyszewskiego. **Nasuwa się jednakże mimowolnie pytanie,** czy nie da się geometrycznie wykroić mandaty polskie, na podstawie okręgu, z większością polską i rzymsko-katolicką.

Otóż na zwartym obszarze szczepu polskiego wschodniej Galicyi znajduje się w 141 gminach, posiadających 189.772 ludności:

lud. rzym.-kat. — 140.557
„ gr.-katol. — 29.002
„ niekatol. — 19.899

Po odliczeniu miasta Jarosławia 22.660 mieszkańców, w co wchodzi 8.886 rzym.-kat., 3.355 grecko-kat., 5.319 niekatolików, pozostanie na gminy wiejkie ogólna liczba 167.112 ludności. Z tego:

rzym.-kat. — 131.671
grec.-kat. — 25.647
niekatol. — 14.580

Oprócz tego żyje w 399 gminach o większości polskiej na zwartym obszarze szczepu ruskiego w Galicyi wschodniej

rzym.-kat. — 412.779
grec.-kat. — 159.840
izrael. — 110.783

Po odtrąceniu Lwowa, Sambora, Przemyśla, otrzymamy cyfry:

ludn. rzym.-kat. — 308.498
„ greck.-kat. — 124.881
„ izraelickiej — 49.258

Z poprzednio wymienionymi gminami na zwartym obszarze ziem polskich przypada na gminy o większości polskiej ludności

rzym.-kat. — 440.169
gr.-katol. — 150.528
izrael. — 63.838
in. wyzn. — 4.299

Gdyby przeto okręgi były geometrycznie wykrojone, możnaby zabezpieczyć pod względem narodowym prawa wyborcze 440.000 ludności rzymsko-kat., około 500 tysięcy ludności polskiej, natomiast tonęłoby w morzu ruskiem około 530.000 ludności rzymsko-kat. i około 900.000 ludności polskiej.

Gdybyśmy do tych wsi i miejscowości o większości polskiej dodali pewną ilość wiosek z ludnością o silnej polskiej mniejszości i utworzyli w ten sposób okręgi o większości rzymsko-kat. 55%, to i tak pozostałoby bez zastępstwa narodowego około 400.000 ludności rzym.-kat. i około 700 tysięcy ludności polskiej, czyli więcej jak połowa polskiej ludności wschodnią Galicyę zamieszkującej.

Ten wzgląd przemawia przeciw takiej reformie wyborczej.

W sprawie zabezpieczenia narodowego zastępstwa wschodniej Galicyi przez dwumandatową proporcyonalność przytaczamy z dzieła p. B. „Rozsiedlanie Galicyi podług wyznania i języka“ poniższy ustęp.

Dwumandatowość może być gwarancyą tylko wówczas, jeżeli procent wyborców wynosi więcej jak $^1/_3$ lub blisko $^1/_3$ — i jeżeli ci wyborcy popierają zgodnie kandydata lub nie ociągają się od spełnienia obowiązku wyborczego.

W naszym kraju na 10 okręgów do Rady państwa, w których Polacy posiadają znaczne mniejszości, są zaledwie trzy takie, które posiadają większość rzymsko-kat., a mianowicie Jarosław - Cieszanów, Przemyśl - Mościska i Lwów-Gródek. We wszystkich innych wybór jest ciężki.

Nasuwa się przeto myśl, czy proporcyonalności nie powiększyć, czy zamiast dwumandatowych okręgów nie uczynić trzy czy czteromandatowych, czy nawet pięciomandatowych okręgów.

Przy zaprowadzeniu trzymandatowych okręgów bowiem potrzebną jest do zabezpieczenia mandatu większość 25%, przy czteromandatowych okręgach wystarcza już większość 20 proc. Zastosować je można przeto prawie na całej przestrzeni Galicyi wschodniej.

Jako zaletę przytaczają zwolennicy, że inteligencya polska będzie zmuszoną zająć się nieuświadomionym chłopem rzymsko-kat., że system ten przyczynić się musi do spotęgowania solidarności narodowej. Argumenta po części i to tylko w odniesieniu do słusznie wykrojonych okręgów wyborczych, słuszne.

Natomiast pewną rzeczą jest, że ze względu na niejednolitość polskiego osiedlenia, a konieczność utrzymania przynajmniej 25 proc. mniejszości rzymsko-katolickiej potrzeba łączyć z sobą nader dalekie powiaty i okolice, wykazujące znaczne różnice co do potrzeb samych interesów, że okręgi takie, muszące się ciągnąć wszystkimi szlakami przez kilkanaście mil, są dla pracy kandydackiej trudno dostępne. System taki krzywdzi polską ludność Galicyi wschodniej co do liczby należnych jej mandatów; a mianowicie po opuszczeniu południowo-wschodniej górskiej części kraju (15 pow. politycznych) w której procent ludności polskiej rzymsko-katol. jest bardzo mały i gdzie nawet przy trzymandatowym systemie wszystkie 3 mandaty przypaść by mogły kandydatom ruskim, pozostaje 31 pow. politycznych, mających znaczniejszy procent ludności polskiej, mogących być ujętymi w system trzymandatowy; licząc na 3 powiaty, jeden 3-mandatowy okręg uzyskamy 30 mandatów, w czem 10 polskich, 20 ruskich, dalej 11 okręgów, w czem 11 polskich, 22 ruskich; idąc dalej, na 13 okręgów będzie 13 polskich, 26 ruskich. Stosujmy tutaj i dodajmy w 4 okręgach ruskich 12 mandatów, otrzymamy sumę mandatów 13 polskich, 38 mandatów ruskich, czyli że w Galicyi wschodniej z tej kuryi 1 mandat na 80.000 Rusinów, zaś na Polaków 1 mandat na przeszło 130.000 mieszkańców.

O zrównoważeniu tej dysproporcyi nie można marzyć. Kiedy bowiem w ostatnim dziesiątku lat ludność grecko-kat. podniosła się w Galicyi wschodniej o 34·9 proc., w tym samym czasie ludność rzym.-katol. podniosła się o 58·4 proc., gdy tymczasem ludność rzymsko-kat. w zachodniej Galicyi o 28·6 proc.

Gdyby rozwój ten postępował w tej samej mierze w przyszłości, to po upływie dalszych 30 lat ludność rzymsko-kat. wynosiłaby około 2,240.000, ludność gr.-kat. 4,440.000, ludność polska zachodniej Galicyi około 3,100.000.

Natomiast język polski w Galicyi wschodniej powinien w tym czasokresie uzyskać stanowczą przewagę; dalej przez wprowadzenie 3-mandatowych okręgów uzyskuje się podział kraju na 4 różne językowe gminy, a mianowicie: 1) okręgi czysto polskie, 2) okręgi mieszane z większością polską, 3) okręgi mieszane z większością ruską, 4) okręgi czysto ruskie — czyli w tym wypadku doprowadza się do pewnego rodzaju podziału kraju.

Z podanych powodów trudno oświadczyć się za tym systemem.

W sprawie Chełmszczyzny.

Sprawa chełmska znów przyszła pod obrady Dumy. Stało się to dzięki posłowi Jabłonowskiemu, który w przemówieniu swem wykazał, że biskup Eulogiusz podaje fałszywe wieści jakoby wszyscy prawosławni z Chełmszczyzny domagali się wyodrębnienia, gdyż posiada listę 8.000 prawosławnych przeciwnych właśnie oderwaniu Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego. Już ten sam fakt powiniem wstrzymać rząd rosyjski przed bezprawnym krokiem. Cóż dopiero mówić o tem, że w Chełmszczyźnie nie ma ani jednej gminy wyłącznie ruskiej i prawosławnej, a po wyłączeniu innych wyznań przeciwnych również wyodrębnieniu, w całej gubernii są katolicy w pokaźnej większości. Moskale nie wiele jednak zważają na wszelkie argumenta przemawiające przeciw czwartemu rozbiorowi Polski. Nie słyszą nawoływań swego przyjaciela dra Kramarza, który w Narodnich Listach odradza im oderwanie Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego i zwraca się do nich słowy:

Nie dziwcie się polskiej rozpaczy, nie dziwcie się polskiej boleści, a wy, którzyście dali światu apostołów miłości i litości, Dostojewskiego i Tołstoja, nie bądźcie twardymi i bezlitościwymi na utrapienie nieszczęśliwego narodu. Chrońce swych ludzi, swych prawosławnych Rosyan, utwórzcie sobie gubernię Chełmską, ale pozostawcie ją w Królestwie Polskiem, nie targajcie po raz czwarty nieszczęśliwej Polski. Nie dopuśćcie, aby Polaków prześladowano nowemi wyjątkowemi ustawami!

Duma spieszy się z załatwieniem tej sprawy, która zdaniem Bobrińskiego przez przyjęcie projektu uratuje „rosyjską“ Chełmszczyznę dla narodu rosyjskiego. Najrychlejsze załatwienie przedłożenia uważa Bobriński za wskazane, żeby nie prowokować ludności zbytnią delikatnością i dobrodusznością rosyjską!

Moskale nie chcą się jednak zadowolnić projektowanem początkowo odcięciem Chełmszczyzny.

Komisya wniosków prawodawczych w Dumie uchwaliła dezyderat co do przyszłego powiększenia gubernii chełmskiej przez przyłączenie do niej powiatów włodzimierskiego i kowelskiego z gub. wołyńskiej, oraz z gub. grodzieńskiej pow. brzeskiego.

Pow. kowelski obejmuje 6.487 wiorst kwadr. z ludnością 264.000, a pow. włodzimierski — 5.640 wiorst kwadr. z 347.000 mieszkańców. Dwa te powiaty są najbardziej oddalone od ogniska gubernialnego Wołynia, Żytomierza; przyłączenie zaś ich do gub. chełmskiej dostarczyłoby jej, zdaniem opinii rosyjskiej, olbrzymiego zastępu rosyjskich pracowników w wszystkich dziedzinach, a zwłaszcza w ziemstwie gubernialnem.

Powiat brzeski liczy 258.000 ludności.

Prawdopodobnie wnet dowiemy się o nowym apetycie rosyjskim na polskie dusze.

Niech pamiętają jednak o tem Moskale, że im więcej pożerać będą serc polskich, tem łatwiej się udławią!

Krakowskie Towarz. strzeleckie.

Wspominaliśmy przed dwoma tygodniami o przesileniu jakie wybuchło w łonie zarządu krakowskiego Towarzystwa strzeleckiego.

Prezes towarzystwa a następnie cała rada zawiadowcza zgłosiła rezygnacyę. Powodem tego przesilenia, jak wiadomo na podstawie naszej informacyi, potwierdzonej zresztą przez późniejsze wypadki, był fakt, że ferment, jaki kilka jednostek zrażonych niekorzystnym dla siebie wynikiem zeszłorocznych wyborów wywołać pragnie wśród krakowskiego mieszczaństwa, przeniósł się także na grunt Towarzystwa strzeleckiego.

W listopadzie z. r. zwrócono prezesowi Towarzysta drowi Staniszewskiemu uwagę na to niebezpieczeństwo i uwiadomiono go, że obywatel piastujący obecnie godność króla kurkowego, do niedawna powszechnie poważany, popełnił błąd, gdyż rzucił się w wir walki, zmierzającej do rozbicia mieszczaństwa i redagowaniem oraz podpisywaniem złośliwych paszkwilów majestat króla kurkowego na szwank narażił.

Mimo tego przedstawienia, stosunki się nie zmieniły a wynikłe stąd następstwa Szan. Czytelnikom już po części znane, uzupełniamy obecnie kilkoma szczegółami.

W niedzielę dnia 28. stycznia b. r. odbyło się ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa. Liczba uczestników dosięgła niebywałej dotąd cyfry przeszło 130 obywateli.

Po dłuższej nie pozbawionej miejscami tragicznej dyskusyi, w której zabierali głos członkowie dawnego Zarządu oraz zwyczajni członkowie Towarzystwa, przystąpiono do wyborów. **Prezesem wybrano posła Jana K. Federowicza**, Wice-prezesem Jana Armółowicza 77 gł. Sekretarzem dra Tad. Kwiecińskiego 79 gł. Gospodarzem p. Wilhelma Fenza 110 gł. Skarbnikiem Eugen. Smidowicza 78 gł. Do Rady Zawiadowczej weszli: p. Aleks. Biborski 113 gł, dr. Wład. Nieć 80 gł, dr. Karol Seelinger 78 gł. dr. Wład. Murczyński 78 gł. dr. Tadeusz Iskrzycki 76 gł. Józef Białik 72 gł. dr. Jan Kwiatkowski 71 głosów.

Do Komisyi Kontrolującej: p. Franciszek Lenert 84 gł. p. Adelmann 84 gł.

Z listy przedstawionej przez komitet dawnej rady zawiadowczej, popieranej usilnie pzez istniejącą jeszcze w Krakowie frondę rękodzielniczo-mieszczańską nie wybrano ani jednego kandydata, a co najważniejsze, król kurkowy i wódz tej frondy rozbijającej krakowskie mieszczaństwo, otrzymał na 131 głosujących najmniej, bo zaledwie 33 głosy.

Wypadek to bądź co bądź znamienny, ale o tyle usprawiedliwiony, że pan Górecki w ostatnim tygodniu przed wyborami brał udział i w tych konferencyach, na których przemawiano za zmianą zarządu i na których postanowiono dawny zarząd utrzymać.

W każdym razie otrzymał p. Górecki 33 głosy, a więc o 11 głosów więcej niż przy wyborach do Izby handlowej. W porównaniu zaś z kandydaturą jego do Rady miejskiej, szanse jego powodzenia w karyerze obywatelskiej poprawiły się mniej więcej o jeden procent. Co do dra Staniszewskiego, który, jak w poprzednim numerze naszego pisma podaliśmy, rezygnacyę swą stanowczo podtrzymywał, to wszyscy członkowie Towarzystwa urządzili mu serdeczną owacyę uchwalając portret jego zawiesić na sali strzeleckiej i nadać mu godność członka honorowego.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Rokowania austryacko-japońskie w sprawie układów handlowych postąpiły naprzód. Przy drugiem czytaniu projektu nieznaczne tylko kwestye sporne się ujawniły. Jest jednakże przypuszczenie, że eksport austryackiego papieru do Japonii będzie nastręczał poważne trudności, ponieważ układy japońskie z innemi państwami nie gwarantują dostatecznej ochrony dla tej gałęzi wywozu austryackiego.

Subskrypcya na pożyczkę państwową ukończyła się 29 z. m. Subskrypcya jak wiadomo jest wolna od podatku cztero-procentowa w kwocie 200 mil. kor.

Subskrypcya odnośnie do poszczególnych krakowskich instytucyj finansowych przedstawia się następująco: Filia Towarzystwa kantorów wymiany „Mercur“ około 1 mil. 200.000 kor., filia wiedeńskiego Banku związkowego 880.000 koron, filia Banku Przemysłowego dla Królestwa, Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. krakowskiem około 700 tysięcy kor., Bank galicyjski dla handlu i przemysłu około 548.000 kor., c. k. Powszechny Bank obrotowy 390 tysięcy kor., filia Banku Hipotecznego 230 tysięcy kor., filia Živnostenska Banka 48 600 kor. Subskrypcyę przyjmowały także inne instytucye finansowe krakowskie, prywatne kantory wymiany i urzędy pocztowe w zastępstwie pocztowej Kasy Oszczędności.

Roboty kolejowe. Dyrekcya budowy kolei w Wiedniu rozpisała budowę części szlaku: Rudolfswert – Möttling, linii kolejowej Rudolfswert – Möttling – Granica. Roboty mają obejmować wykonanie podtorza, ułożenie i wyszutrowanie nawierzchni, wykonanie budowli nadziemnych, ogrodzeń kolejowych, dostarczenie i ustawienie znaków kolejowych, oraz dostarczenie graniczników.

Termin wnoszenia ofert skończył się 1 b. m.

Żeńska szkoła przemysłowa w Rzeszowie została otwartą z dniem 1. b. m. staraniem wydziału Szkoły przemysłowej uzupełniającej, a przy pomocy Wydziału krajowego.

Program obejmuje naukę rysunków, naukę rachunków kupieckich i buchalteryi, naukę stylistyki i prac kantorowych, naukę języka polskiego i religii i naukę kroju. W miarę rozwoju szkoły zarząd wprowadzi dalsze przedmioty.

Nauka jest bezpłatna, a odbywać się będzie od godz. 5 – 7 wieczorem w szkole św. Scholastyki przy ulicy Grunwaldzkiej. Stosownie do ustawy przemysłowej obowiązane są uczęszczać do szkoły przemysłowej wszystkie pracownice, zatrudnione w przemyśle kobiecym. Wydział szkolny przyjmuje jednak o ile będą wolne miejsca także inne panienki, które wogóle pragną nabyć pewnych wiadomości w wymienionych powyżej przedmiotach nauki.

Instytut technologiczny Izby handlowej i przemysłowej urządza we Lwowie w połowie t. m. wzorowy zawodowy kurs fryzyerstwa damskiego.

Kurs rozpocznie się dnia 15. lutego b. r. i trwać będzie do 15. marca b. r. O przyjęcie ubiegać się mogą majstrowie, posiadający kartę przemysłową, a w razie wolnych miejsc będą mogli korzystać z kursu także czeladnicy, oraz żony majstrów fryzyerskich.

Podania należy wnosić najdalej do dnia 8. b. m. do Instytutu technologicznego Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, ul. Boularda l. 5, II. p.

Kooperatywa w Sanoku. Rezultatem silnej akcyi na polu kooperatywy społecznej i walki z drożyzną jest założenie powiatowego Domu handlowo-przemysłowego. Celem Stowarzyszenia popieranie drobnego przemysłu, handlu i rękodzieła, przez dostarczanie tanich i dobrych towarów, udzielanie kredytu, pośredniczenie w handlu wyrobów przemysłu domowego, oraz produktów gospodarstwa rolnego, zakładanie własnych składów i sklepów itd. Od dnia 1. stycznia 1912 założyło Towarzystwo sklep wyrobów żelaznych, naczyń i narzędzi rolniczych, sprzedaży nasion i nawozów sztucznych, węgla kamiennego i przyborów powroźniczych. W najbliższej przyszłości zamierza stworzyć skład gotowych ubrań i warsztat krawiecki, oraz handel skór i przyborów szewskich.

Zwiedzenie kursu parasolnictwa. Liga pomocy przemysłowej prosi wszystkich, kogo interesować może nowy krok, zrobiony w dziedzinie przemysłu kobiecego przez kurs parasolnictwa, urządzony w Seminaryum przemysłu domowego Ligi Pomocy przemysłowej (ul. Pańska 11) do zwiedzenia tego kursu w godzinach popołudniowych między 3 – 4. Szkoły żeńskie zwiedzać mogą kurs za poprzedniem zawiadomieniem Zarządu, także w innych godzinach.

Liga Pomocy przemysłowej zamierza po ukończeniu kursu założyć w kraju wzorowe pracownie parasolnicze, wyrabiające wszelkie gatunki towaru od najtańszych do najwykwintniejszych.

Dowóz tytoniu rosyjskiego do Austryi. W r. 1910. przywóz tytoniu surowego i obrobionego do Austryi wyniósł 241.818 cetnarów, wartości 51,132.595 kor. W tej ilości z Rosyi sprowadzono 13.153 cetnarów za 1,512.959 kor. Z pośród tytoniów rosyjskich zarząd monopolu tytoniowego austryackiego, wyróżnia gatunki czernichowskie, „Dżebel-Bakun“, oraz „Pańską machorkę“, jak również różne gatunki tytoniów kaukaskich. Obecnie przewidywane jest wzmożenie dowozu.

Działalność Patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek. W listopadzie 1911, uzyskały przyjęcie do krajowego Patronatu spółki oszczędności i pożyczek w następujących miejscowościach: Trzebinia, pow. Myślenice dla 4 gmin: Maków, Pilzno 3; Wysoka, Łańcut 1; Kaczorowa, Jasło 4; Białokiernica, Podhajce 2; Tłusteńskie, Husiatyn 1; Olchowczyk, Husiatyn 1; Jodłówka, Jarosław 3; Tudorów, Husiatyn 2; Brzeszcze, Oświęcim 1; Jawcze, Rohatyn 1; Bobrek, Chrzanów 4. Chlebowice Oświęcim 1; Bolowice, Biała 1. Spółki mleczarskie powstały w tym czasie w następujących miejscowościach: Mszana, Gorlice; Butyny, Żółkiew; Rozdziel, Gorlice; Albigowa, Łańcut; Staszkówna, Gorlice. Z końcem listopada 1911, było ogółem pod Patronatem: spółek oszczędności i pożyczek 1.274, spółek mleczarskich 80, innych spółek roln. 23.

Z końcem roku 1911, odbyły się trzy praktyczne kursa nauki dla zawiadowców spółek oszcz. i pożyczek, urządzone przez biuro Patronatu we Lwowie, Krakowie i Tarnopolu. W nauce wzięło udział 79 uczestników.

Bank austryo-węgierski. Stan Banku austryo-węgierskiego z dniem 23. bm. przedstawiał się:

Banknoty w obiegu 2,164,331.000 (mniej o 81,443.000).

Rezerwa kruszcowa 1,648,588.000 (więcej o 3,275.000).

Portfel wekslowy 840,895.000 (mniej o 54,183.000).

Lombard papierów 166,935.000 (mniej o 12,847.000).

Zobowiązania zaraz płatne 252,145.000 (więcej o 10,646.000).

Noty wolne od podatku 84,257.000.

Produkcya tytoniu na Litwie i Rusi w r. 1909 i 1910. Zbiory tytoniu w guberniach Litwy i Rusi były następujące:

	1909 r.	1910 r.
	pudów	
Czernichowskiej	1,615.094	752.972
Połtawskiej	1,166.052	668.106
Wołyńskiej	22.741	20.420
Podolskiej	10.969	15.620
Charkowskiej	10.092	7.857
Kijowskiej	1.170	1.438
Wileńskiej	1.663	1.414

KRONIKA.

Kraków.

Na wystawę sztuki kościelnej nadeszły w tych dniach dwie wspaniałe, prawdziwie artystyczne prace: kielich i puszka na komunikanty wykonane według rysunków J. Szczepkowskiego w zakładzie fabrycznym p. Marcina Jarry. Obie te prace, mające charakter motywów swojskich, cechuje powaga formy i wytworność wykonania, są to przedmioty tak piękne, tak gustownie wykonane, że szczerze radzimy każdemu, aby je zobaczył na wystawie, która trwać będzie do dnia 15. lutego b. r.

Budżet miasta Krakowa. W sobotę 27. z. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisyi budżetowej Rady m. Krakowa pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Szarskiego. Uchwalono dwa pierwsze działy budżetu, który preliminowany jest w dochodach 6,612.315 K, w rozchodach na 6,611.959 K.

Dział pierwszy zawiera wydatki na zarząd główny miasta, administracyę, biuro statystyczne, emerytury, zapomogi i t. d. i wykazuje w wydatkach 1,521.620 K, w dochodach 366.742 K (niedobór 1,154.878 K). Referował radca m. dr. Ponikło. Dział drugi zawiera zarząd majątku miejskiego, ekonomat miejski, stary teatr, Sukiennice, grunta miejskie, zakłady miejskie i t. d. i wykazuje w dochodach 1,432.841 K, w wydatkach 204.184 K (nadwyżka dochodu wynosi 1,228.657 K). Referował radca m. Beringer.

Pierwsze posiedzenie krajowego Związku piekarzy odbyło się dnia 24. stycznia b. r. w Krakowie. Przybyło wielu majstrów piekarskich jako delegatów z najdalszych nawet zakątków kraju. Posiedzenie zagaił starszy cechu piekarzy w Krakowie, który w serdecznych słowach powitał Kolegów oraz p. dra Tilla, dyrektora Miejskiego Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, poczem wybrano przewodniczącym zgromadzenia p. Józefa Schirmera ze Lwowa. Przyjęto następnie statut Związku i przeprowadzono wybór wydziału.

Uchwalono wkładki roczne na rzecz Związku po 1 K, Kraków i Lwów po 2 K od osoby. Zgromadzenie uznało „Gazetę piekarską“ jako organ Związku“. — Uczestnicy zjazdu zwiedzili także zawodową szkołę piekarską w Krakowie, gdzie dyrektor tej szkoły p. J. Krókowski, udzielił pewnych wyjaśnień. — Cech krakowskich piekarzy zaprosił gości na ucztę, która się przeciągnęła do późnej nocy.

W tow. maszynistów werkmistrzów. i monterów mechanicznych, odbyło się w niedzielę 28. z. m. walne zgromadzenie członków, na którem wybrano: pp. Ant. Stróżyńkiego prezesem, Ad. Targalskiego zast. prezesa, F. Grudzińskiego sekretarzem, St. Gąsiorka skarbnikiem. — Do wydziału wybrani pp. König, Borelowski, Kauczyński, Banaś i Piątek; na zast. wydź. Targowski, Fiałek, Mikołajski. Do kom. kontrol. Bielo, i Skórka.

Z KRAJU.

Przemyśl 26. stycznia 1912 roku. Wczoraj odbyło się u nas posiedzenie Rady miejskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego wniósł p. Krzanowski interpelacyę w sprawie sprzedaży taniego opału, przez czynniki wyrządzające tem szkodę naszemu społeczeństwu. Ponieważ dzieje się to rzekomo za wiedzą magistratu, domagał się p. Krzanowski wyjaśnienia, które wiceburmistrz przyrzekł dać w czasie następnego posiedzenia, po dokładnem zbadaniu całej sprawy.

Po przemówieniu p. Błażowskiego, w którem zdał sprawę z czynności deputacyi wodociągowej, wysłanej przez Radę miejską do Lwowa, wystąpił dr. Mester z żądaniem, aby Magistrat przystąpił bezwłocznie do rozpoczęcia robót.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego omawiano kwestyę dodatków do podatków, nad czem wyłoniła się nader ożywiona dyskusja. Zabierało głos szereg mowców, szczególnie nad rezolucyą dra Tarnowskiego, domagającą się rewizyi regulaminu dla poboru dodatków i ewentualnego ich podwyższenia. Rezolucyę uchwalono i rozpoczęto dykusyę nad innymi punktami.

Uchwalono wypłacić p. Majerskiemu resztę spornej należytości 2.750 K. za obmurowanie cmentarza, wyasygnowano 20 K. na Dom Polski w Bielsku a wreszcie zastanawiano się nad wnioskiem Magistratu stworzenia funduszu amortyzacyjnego i odnowienia miejskiego zakładu elektrycznego.

Postanowiono na ten cel przeznaczać corocznie 44.500 K., tj. na fundusz odnowienia 18.500. a na fundusz umorzenia 26.000 K.

Zabłocie ad Żywiec. W piątek 26. z. m. odbyły się w Zabłociu wybory gminne. Zwyciężyła lista Komitetu kompromisowego, t. z. lista ludowców, przeciwko której agitowali Niemcy. Najzacieklej zwalczali p. Stanisława Szczepańskiego, zasłużonego ludowca, który jeden z inteligencyi został wybrany, z chłopskiej kuryi. W wyborach wziął udział poseł parlamentarny Kubik, który niemałe oddał usługi w tej kampanii przeciw obcemu żywiołowi.

Przegląd tygodniowy.

Z SEJMU.

Na dzień 27. z. m. zwołał marszałek posiedzenie Sejmu, które jednakże nie odbyło się wcale.

Po załatwieniu formalności, zanim przystąpiono do porządku dziennego, zabrał głos biskup Czechowicz i postawił wniosek o zamknięcie posiedzenia, ze względu na toczące się rokowanie polsko-ruskie.

W głosowaniu wniosek przeszedł.

Wobec tego marszałek odroczył posiedzenie Sejmu.

Fakt ten jest bądźcobądź charakterystyczny, a dla Rusinów wielce pouczający. Dano im dowiem do zrozumienia, że przez „umizgi“ mogą zrobić więcej, niż przy pomocy bębnów i helikonów.

Obrady komisyi budżetowej.

Komisya budżetowa obradowała 29. stycznia przez kilka godzin nad przedłożeniami wydziału krajowego, a mianowicie nad zaciągnięciem dalszej pożyczki 10-milionowej na zasiłki na budowę szkół ludowych, oraz nad utworzeniem osobnego funduszu pożyczkowego na budowę szkół ludowych w większych miastach.

Obie sprawy referował prez. dr. Leo.

Pożyczkę 10-milionową uchwalono.

Projekt ustawy wodnej przedłożony Sejmowi przez rząd, zmierza do zmodernizowania prawa wodnego, a zarazem usunięcia pewnych sprzeczności, które się uwidocznią przez ewentualną reformą. Stara się zatrzymać przepisy obowiązującego prawa, które okazały się dobre a wprowadzić je zarazem do ustaw nie obejmujących dotychczas tych przepisów.

Najważniejszą zasadą projektu jest zapewnienie jednostce możliwego prawnego bezpieczeństwa w granicach roszczeń prywatno-prawnych, któreby przyczyniło się do podniesienia przedsiębiorczości jednostki ale zarazem troska o to, żeby użytek wody dla celów ogólno-gospodarczych przedstawiał się jak najkorzystniej.

Projekt rządowy składa się z 12 artykułów tworzących 120 paragrafów.

PARLAMENT.

Zwołanie parlamentu ma nastąpić 27. lutego.

Na porządek dzienny przyjdzie sprawozdanie komisyi drozyźnianej a drugi punkt będzie obejmować przedłożenie wojskowe.

RÓŻNE.

Rozszerzenie kolei elektrycznej w Krakowie, uchwalone już przez Radę miejską obejmuje kilkanaście nowych linij. Budowę kilkadziesięciu nowych wozów powierzy miasto niewątpliwie krajowej fabryce wagonów w Sanoku. Pożądanem jest jednak pewne zastrzeżenie, aby fabryka ta, potrzeby do wewnętrznego urządzenia wozów, których sama nie wyrabia, sprowadzała od rękodzielników krakowskich, którym się udział pośredni w dostawie słusznie należy.

Zabawa mieszczańska. Komitet zabawowy pracuje starannie nad przygotowaniem wszystkich szczegółów. W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia — zaproszenia już po części wysłane.

Zabawa zapowiada się swietnie; a termin wyznaczony na ostatnią niedzielę karnawału zgromadzi niewątpliwie liczne zastępy pięknych Mieszczanek i Mieszczan w sali starego teatru. Po zaproszenia zgłaszać się w lokalu Koła mieszczańskiego ul. Jagiellońska l. 9. codziennie w godzinach wieczornych.

Towarzystwo Kuśnierzy w Starym Sączu, którego prezesem jest p. Rejowski otrzymało większą dostawę kożuchów, kurt i czapek zimowych dla podurzędników i dla służby w obrębie krakowskiej Dyrekcyi kolei państw.

Okoliczność ta wywołała wśród całego personalu kolejowego wielkie zadowolenie gdyż wyroby pp. Kuśnierzy ze Starego Sącza są wprost niezrównane.

W poprzednich latach dostarczała tych kożuchów, pewna firma wiedeńska, wówczas skargi na tandetny wyrób rozbrzmiewały sie po całej linii kolejowej; skargi te ustaną obecnie z czego nietylko personal kolejowy ale i dyrekcya będzie zadowoloną.

Towarzystwem Starosądeckiem zajął się szczerze Krajowy Związek przemysłowy, i stara się o wybudowanie fabryki, aby rękodzielnikom ułatwić najcięższe roboty przy wyprawie, suszeniu i czyszczeniu skór. W ten sposób rozwój przemysłu kuśnierskiego w Starym Sączu będzie miał jaknajlepsze widoki na przyszłość.

Ugoda polsko-ruska nie rokuje nadziei. Społeczeństwo oswoiło się już z myślą, że rząd narzuci swoją reformę wyborczą.

O ustąpieniu X. biskupa Wałęgi powtarza się uporczywie pogłoskę. Pomimo oficyalnego zaprzeczenia, uważają niektórzy ustąpienie za rzecz zdecydowaną.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. R. m. dr. Krzetuski. Za informacyę najuprzejmiej dziękujemy. Uwagi wykorzystamy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

WP. W. Artykuł w sprawie procesu p. Górki przeciw p. Siemkowi o obrazę czci, zamieścimy po ukończeniu rozprawy.

WP. P. „astronomowi“ z Krowoderskiej. Przyznać musimy, że Pan jesteś bardzo mądry. Byłbyś P. jeszcze mądrzejszy, gdyby „inteligencyi“ nie „zaciemniało“ pieniactwo, gburowatość i zarozumiałość.

Sprytu niezbędnego w danem zajęciu, Pan nie posiada. W ostatecznym razie powierzylibyśmy Panu przepisywanie adresów. Musiałbyś Pan atoli w tym wypadku popracować przez pewien czas, żeby przyjść do ładu z ortografią i kaligrafią.

WP. Z. z Wilamowic. Serdecznie dziękujemy.

Administracya Głosu mieszczańskiego uprasza o nadsyłanie prenumeraty.

Za spółkę wydawniczą:
Bolesław Broszkiewicz,
Bolesław Zieliński.

DRUKARNIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. Odpowiedzialny red.: Julian Stankiewicz.